

Prof. Grzegorz Przyborek

Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi

**Recenzja dorobku artystycznego i dydaktycznego Pani mgr Ewy  
Martyniszyn sporządzona w związku z przewodem doktorskim w  
dziedzinie sztuk filmowych, wszczętym przez Wydział Operatorski  
i Realizacji Telewizyjnej PWSFTViT im. Leona Schillera w Łodzi**

**Podstawowe dane o Kandydacie**

Pani Ewa Martyniszyn urodziła się w 1977 roku w Opolu. W latach 1998-2004 studiowała w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. W 2001 roku otrzymała dyplom licencjacki a w 2004 dyplom magisterski, obydwie na Wydziale Komunikacji Multimedialnej ASP w Poznaniu. W 2014 roku rozpoczęła pracę na stanowisku asystenta na Wydziale Grafiki i Sztuki Mediów w Katedrze Sztuki Mediów w ASP we Wrocławiu.

**Ocena dorobku artystycznego i dydaktycznego**

Panią Ewę Szufnarowską (Martyniszyn) spotkałem na Uniwersytecie Poznańskim (wtedy ASP) siedemnaście lat temu. Była moją studentką na III roku studiów licencjackich. Po latach przypominam sobie jej kursowe prace. Wydaje mi się, że jej styl i sposób traktowania fotografii już wtedy był ukierunkowany na przekształcanie medium fotografii oraz wyjście poza klasyczną fotografię. W swojej twórczości posługuje się techniką klasyczną, jak i cyfrową, z wykorzystaniem komputerowych programów graficznych. Jej pierwszą realizacją zrealizowaną jeszcze na dyplom magisterski był cykl fotograficzny pt. „Monidła”. Monidło to rodzaj fotograficznego portretu (najczęściej ślubnego), ręcznie retuszowanego i kolorowanego. Można powiedzieć, że forma ta należy do sztuki ludowej lub starej, prowincjonalnej fotografii. To kicz, ale w wykonaniu Ewy Martyniszyn nabrał innego znaczenia. To już nie kicz a raczej kamp, gdyż specyficzny styl kiczu wykorzystany w sztuce przestaje być kiczem, staje się środkiem artystycznego wyrazu. Fotografie z tego cyklu widziałem na wystawie „Aspekty widzenia” w Galerii FF w 2015 roku. Fotografie „Monidła”



autorka realizuje chyba do dzisiaj. Martyniszyn realizuje także monidła bardziej użytkowo, zakładając Pracownię monideł. Myślę, że jest to ciekawy i ambitny sposób na działalność zawodową. Zacytuję autorkę cyt. *„Monidła o tematyce ślubnej to podkolorowywane przeze mnie czarno-białe fotografie, których nową treść: zmieniający się stosunek do fotografa, współczesne pary małżeńskie we współczesnych ubiorach, fryzurach, jak i zachowaniach, osadzam w starej formie (stara technika, oryginalne ramy, pochodzące prawdopodobnie z innych monideł)”*.

Inną serią fotografii, ale z udziałem również fotografii-monideł, jest cykl sensu-stricto dokumentalny pt. „Opowieści spoza obrazu” z 2005 roku. Sposób polega na tym, że osoby na fotografiach Martyniszyn są sportretowane ze swoją podobizną-monidłem. To dosłowne porównanie „przed i po”. Na zdjęciu każdy (chyba) chce wyglądać lepiej niż w rzeczywistości. Monidła to skrajne urzeczywistnienie tego marzenia. Monidła, tak jak większość portretów, są lustrem naszej wyobraźni (pamięci), często bardzo dalekiej od rzeczywistości. W tym tkwi sedno (idea) twórczości Martyniszyn – fotografia dla niej nie jest lustrem rzeczywistości, ale odbija jej wspomnienia, odzwierciedla jej świat wewnętrzny. Martyniszyn w swojej działalności miała sporo różnych realizacji fotograficznych np. „Kamienie wołać będą” z 2013 roku. Jest to inscenizacja w plenerze z owijaniem kamieni papierową fotografią krzyczących ust. Znane są także inne jej realizacje np. prace w technice fotografii otworkowej, prezentowane w kolekcji Zbigniewa Tomaszczuka oraz w jego książce pt. *„Odzwajemnione spojrzenie. O fotografii otworkowej”*, w której zebrane są przykłady autorskich podejść zastosowania kamery otworkowej.

Ewa Martyniszyn miała wiele wystaw - dwanaście indywidualnych i kilkadziesiąt zbiorowych. Jest to z pewnością efekt jej aktywnej działalności artystycznej, wystawienniczej i publikatorskiej. Jednak moim zdaniem jej najciekawszy okres twórczy, to ostatnie prace (już nie z monidłami), które są opisane i omówione niżej w tej recenzji.

Dorobek dydaktyczny Ewy Martyniszyn to, przede wszystkim rozpoczęta w 2014 roku praca na stanowisku asystenta w ASP wrocławskim. Pracuje także jako nauczyciel w Państwowym Pomaturalnym Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy we Wrocławiu. W Akademii w Pracowni Fotografii Inscenizowanej prowadzi zajęcia ze studentami z zagadnień technicznych i kreacyjnych fotografii. Są to zajęcia dla studentów z przedmiotów: Dokumentacja fotograficzna, Fotografia użytkowa oraz Fotografia dla studentów Mediacji Sztuki. Uczestniczy w egzaminach wstępnych, obronach prac dyplomowych, pisze recenzje, uczestniczy w konferencjach organizowanych przez uczelnię. Prowadzi też warsztaty fotograficzne poza uczelnią.



### **Ocena pracy doktorskiej**

Część praktyczna pracy doktorskiej Ewy Martyniszyn p.t. „Hibernacja dzieciństwa” składa się z pięciu elementów. Każdy z elementów jest odrębnym dziełem i wykonany w różnym czasie (np. „Czas cykliczny” w 2006 roku). Autorka prawdopodobnie zaanektowała część swojej wcześniejszej twórczości do dzieła przewodowego. Powodem był charakter rozpoczętej pracy doktorskiej, który sięgał do czasu przeszłego z życia autorki. Martyniszyn pisze cyt. *„Praktyczny wymiar mojej pracy rozciąga się na długi (okres) czas(u). Jest podsumowaniem czasu minionego. Obejmuje szereg działań, zdarzeń, spotkań, które w pewnym momencie mojego życia ułożyły się w całość jak mozaika.”* Te pięć części mimo długiego okresu realizacji, stanowią jednorodny problematycznie utwór, pomimo różnorodnej formy i zastosowanych mediów. Autorka wiąże w całość temat, nadając wspólny sens jakby archiwum rodzinnego, lub historii miejsc i zdarzeń wydobytych z podświadomości. „Czas cykliczny” to autoportret-akt autorki w różnych fazach ciąży oraz z narodzonym dzieckiem. Całość ułożona jest w okręgach, jakby mandalach. Kolejnymi elementami są fotograficzne instalacje „Breloki” i „Hibernacja dzieciństwa”, obie składają się z podświetlanych lightbox’ów oraz obiektów. Praca „Nieuniknione” to instalacja, gdzie elementem jest zamrożone w wodzie zdjęcie z albumu rodzinnego, wiszące nad miską oraz film ukazujący powolny, ale nieunikniony rozpad instalacji. I piąty obiekt „Czas cykliczny powtarzalny” to cztery obiekty, składające się z nałożonych na siebie szybek ze starymi fotografiami, tworzącymi plany niczym scenografia teatralna.

Żeby przeanalizować część praktyczną nie będę szczegółowo opisywał każdego elementu pracy. Zajmę się ideą i ogólnym sensem, który przyświecał Martyniszyn w całym zestawie. Głównymi hasłami pracy, jakby rządzącymi poszczególnymi elementami są: entropia, czas, wspomnienie oraz próba zatrzymania zdarzeń tak jak np. hibernacja. Idealnym medium jest dla niej fotografia i studium jej rekonstrukcji, ujętej w formę inscenizacji czy spektaklu. Martyniszyn nadaje sens poprzez swoje wspomnienia i ożywia martwe, obojętne fotografie. Bardzo pasują tutaj słowa Hansa Belting’a cyt. *„Same media są archiwami martwych obrazów, które animujemy dopiero my, w naszym spojrzeniu. [Takie] obrazy fotograficzne zajmują swoje miejsce w starym spektaklu, który możemy określić jako teatr obrazów (muzeum wyobraźni).”<sup>1</sup>*

---

<sup>1</sup> Hans Belting *Antropologia obrazu*, str. 256

Chcąc ogarnąć cel pracy doktorskiej Ewy Martyniszyn trzeba sięgnąć do jej przeszłości artystycznej. Trzeba zobaczyć jej prawie całą twórczość. Ona całym swoim życiem, twórczością, tworzyła jakby konstelację zdarzeń. Traktowała fotografię jako kronikę swojego życia i swojej rodziny. Ona stale rekonstruuje to, co przeżyła. Jest to rzadki przypadek w twórczości współczesnych artystów, młodszej generacji, dążących do jak największego ograniczenia się do „atrakcyjnego dzisiaj”.

Częścią pracy doktorskiej jest aneks teoretyczny pt. „Hibernacja dzieciństwa – inscenizowana wędrówka w czasie”. Praca liczy aż 114 stron i składa się z czterech rozdziałów, ilustracji oraz bogatej bibliografii. Wśród pozycji internetowych nie ma żadnej „wikipedii”. Praca jest napisana bardzo ciekawie, łączy przykłady inspiracji innymi artystami w stosunku do swojej twórczości i do omawianego problemu w pracy. Łącznie z pracą teoretyczną stanowi bardzo spójną całość.

### **Konkluzja**

Praca doktorska Pani mgr Ewy Martyniszyn prezentuje bardzo wysoki poziom artystyczny i stanowi ważny wkład w rozwój dyscypliny artystycznej. Niniejszym stwierdzam, że doktorantka wykazała się głęboką wiedzą teoretyczną, a także umiejętnościami do prowadzenia samodzielnej pracy artystycznej. W ten sposób doktorantka rozwiązała założone zagadnienie artystyczne i spełniła bez zastrzeżeń wymagania art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14.03.2003 roku. **Pracę doktorską Pan mgr Ewy Martyniszyn przyjmuję oceniając bardzo dobrze.**

Łódź 26.08.2018

Grzegorz Przyborek





Prof. Grzegorz Przyborek

Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi

**Recenzja dorobku artystycznego i dydaktycznego Pani mgr Ewy  
Martyniszyn sporządzona w związku z przewodem doktorskim w  
dziedzinie sztuk filmowych, wszczętym przez Wydział Operatorski  
i Realizacji Telewizyjnej PWSFTViT im. Leona Schillera w Łodzi**

**Podstawowe dane o Kandydacie**

Pani Ewa Martyniszyn urodziła się w 1977 roku w Opolu. W latach 1998-2004 studiowała w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. W 2001 roku otrzymała dyplom licencjacki a w 2004 dyplom magisterski, obydwie na Wydziale Komunikacji Multimedialnej ASP w Poznaniu. W 2014 roku rozpoczęła pracę na stanowisku asystenta na Wydziale Grafiki i Sztuki Mediów w Katedrze Sztuki Mediów w ASP we Wrocławiu.

**Ocena dorobku artystycznego i dydaktycznego**

Panią Ewę Szufnarowską (Martyniszyn) spotkałem na Uniwersytecie Poznańskim (wtedy ASP) siedemnaście lat temu. Była moją studentką na III roku studiów licencjackich. Po latach przypominam sobie jej kursowe prace. Wydaje mi się, że jej styl i sposób traktowania fotografii już wtedy był ukierunkowany na przekształcanie medium fotografii oraz wyjście poza klasyczną fotografię. W swojej twórczości posługuje się techniką klasyczną, jak i cyfrową, z wykorzystaniem komputerowych programów graficznych. Jej pierwszą realizacją zrealizowaną jeszcze na dyplom magisterski był cykl fotograficzny pt. „Monidła”. Monidło to rodzaj fotograficznego portretu (najczęściej ślubnego), ręcznie retuszowanego i kolorowanego. Można powiedzieć, że forma ta należy do sztuki ludowej lub starej, prowincjonalnej fotografii. To kicz, ale w wykonaniu Ewy Martyniszyn nabral innego znaczenia. To już nie kicz a raczej kamp, gdyż specyficzny styl kiczu wykorzystany w sztuce przestaje być kiczem, staje się środkiem artystycznego wyrazu. Fotografie z tego cyklu widziałem na wystawie „Aspekty widzenia” w Galerii FF w 2015 roku. Fotografie „Monidła”

autorka realizuje chyba do dzisiaj. Martyniszyn realizuje także monidła bardziej użytkowo, zakładając Pracownię monideł. Myślę, że jest to ciekawy i ambitny sposób na działalność zawodową. Zacytuję autorkę cyt. *„Monidła o tematyce ślubnej to podkolorowywane przeze mnie czarno-białe fotografie, których nową treść: zmieniający się stosunek do fotografa, współczesne pary małżeńskie we współczesnych ubiorach, fryzurach, jak i zachowaniach, osadzam w starej formie (stara technika, oryginalne ramy, pochodzące prawdopodobnie z innych monideł)”*.

Inną serią fotografii, ale z udziałem również fotografii-monideł, jest cykl sensu-stricto dokumentalny pt. „Opowieści spoza obrazu” z 2005 roku. Sposób polega na tym, że osoby na fotografiach Martyniszyn są sportretowane ze swoją podobizną-monidłem. To dosłowne porównanie „przed i po”. Na zdjęciu każdy (chyba) chce wyglądać lepiej niż w rzeczywistości. Monidła to skrajne urzeczywistnienie tego marzenia. Monidła, tak jak większość portretów, są lustrem naszej wyobraźni (pamięci), często bardzo dalekiej od rzeczywistości. W tym tkwi sedno (idea) twórczości Martyniszyn – fotografia dla niej nie jest lustrem rzeczywistości, ale odbija jej wspomnienia, odzwierciedla jej świat wewnętrzny. Martyniszyn w swojej działalności miała sporo różnych realizacji fotograficznych np. „Kamienie wołać będą” z 2013 roku. Jest to inscenizacja w plenerze z owijaniem kamieni papierową fotografią krzyczących ust. Znane są także inne jej realizacje np. prace w technice fotografii otworkowej, prezentowane w kolekcji Zbigniewa Tomaszczuka oraz w jego książce pt. *„Odwzajemnione spojrzenie. O fotografii otworkowej”*, w której zebrane są przykłady autorskich podejść zastosowania kamery otworkowej.

Ewa Martyniszyn miała wiele wystaw - dwanaście indywidualnych i kilkadziesiąt zbiorowych. Jest to z pewnością efekt jej aktywnej działalności artystycznej, wystawienniczej i publikatorskiej. Jednak moim zdaniem jej najciekawszy okres twórczy, to ostatnie prace (już nie z monidłami), które są opisane i omówione niżej w tej recenzji.

Dorobek dydaktyczny Ewy Martyniszyn to, przede wszystkim rozpoczęta w 2014 roku praca na stanowisku asystenta w ASP wrocławskim. Pracuje także jako nauczyciel w Państwowym Pomaturalnym Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy we Wrocławiu. W Akademii w Pracowni Fotografii Inscenizowanej prowadzi zajęcia ze studentami z zagadnień technicznych i kreacyjnych fotografii. Są to zajęcia dla studentów z przedmiotów: Dokumentacja fotograficzna, Fotografia użytkowa oraz Fotografia dla studentów Mediacji Sztuki. Uczestniczy w egzaminach wstępnych, obronach prac dyplomowych, pisze recenzje, uczestniczy w konferencjach organizowanych przez uczelnię. Prowadzi też warsztaty fotograficzne poza uczelnią.



### **Ocena pracy doktorskiej**

Część praktyczna pracy doktorskiej Ewy Martyniszyn p.t. „Hibernacja dzieciństwa” składa się z pięciu elementów. Każdy z elementów jest odrębnym dziełem i wykonany w różnym czasie (np. „Czas cykliczny” w 2006 roku). Autorka prawdopodobnie zaanektowała część swojej wcześniejszej twórczości do dzieła przewodowego. Powodem był charakter rozpoczętej pracy doktorskiej, który sięgał do czasu przeszłego z życia autorki. Martyniszyn pisze cyt. *„Praktyczny wymiar mojej pracy rozciąga się na długi (okres) czas(u). Jest podsumowaniem czasu minionego. Obejmuje szereg działań, zdarzeń, spotkań, które w pewnym momencie mojego życia ułożyły się w całość jak mozaika.”* Te pięć części mimo długiego okresu realizacji, stanowią jednorodny problematycznie utwór, pomimo różnorodnej formy i zastosowanych mediów. Autorka wiąże w całość temat, nadając wspólny sens jakby archiwum rodzinnego, lub historii miejsc i zdarzeń wydobytych z podświadomości. „Czas cykliczny” to autoportret-akt autorki w różnych fazach ciąży oraz z narodzonym dzieckiem. Całość ułożona jest w okręgach, jakby mandalach. Kolejnymi elementami są fotograficzne instalacje „Breloki” i „Hibernacja dzieciństwa”, obie składają się z podświetlanych lightbox’ów oraz obiektów. Praca „Nieuniknione” to instalacja, gdzie elementem jest zamrożone w wodzie zdjęcie z albumu rodzinnego, wiszące nad miską oraz film ukazujący powolny, ale nieunikniony rozpad instalacji. I piąty obiekt „Czas cykliczny powtarzalny” to cztery obiekty, składające się z nałożonych na siebie szybek ze starymi fotografiami, tworzącymi plany niczym scenografia teatralna.

Żeby przeanalizować część praktyczną nie będę szczegółowo opisywał każdego elementu pracy. Zajmę się ideą i ogólnym sensem, który przyświecał Martyniszyn w całym zestawie. Głównymi hasłami pracy, jakby rządzącymi poszczególnymi elementami są: entropia, czas, wspomnienie oraz próba zatrzymania zdarzeń tak jak np. hibernacja. Idealnym medium jest dla niej fotografia i studium jej rekonstrukcji, ujętej w formę inscenizacji czy spektaklu. Martyniszyn nadaje sens poprzez swoje wspomnienia i ożywia martwe, obojętne fotografie. Bardzo pasują tutaj słowa Hansa Belting’a cyt. *„Same media są archiwami martwych obrazów, które animujemy dopiero my, w naszym spojrzeniu. [Takie] obrazy fotograficzne zajmują swoje miejsce w starym spektaklu, który możemy określić jako teatr obrazów (muzeum wyobraźni).”<sup>1</sup>*

---

<sup>1</sup> Hans Belting *Antropologia obrazu*, str. 256

Chcąc ogarnąć cel pracy doktorskiej Ewy Martyniszyn trzeba sięgnąć do jej przeszłości artystycznej. Trzeba zobaczyć jej prawie całą twórczość. Ona całym swoim życiem, twórczością, tworzyła jakby konstelację zdarzeń. Traktowała fotografię jako kronikę swojego życia i swojej rodziny. Ona stale rekonstruuje to, co przeżyła. Jest to rzadki przypadek w twórczości współczesnych artystów, młodszej generacji, dążących do jak największego ograniczenia się do „atrakcyjnego dzisiaj”.

Częścią pracy doktorskiej jest aneks teoretyczny pt. „Hibernacja dzieciństwa – inscenizowana wędrówka w czasie”. Praca liczy aż 114 stron i składa się z czterech rozdziałów, ilustracji oraz bogatej bibliografii. Wśród pozycji internetowych nie ma żadnej „wikipedii”. Praca jest napisana bardzo ciekawie, łączy przykłady inspiracji innymi artystami w stosunku do swojej twórczości i do omawianego problemu w pracy. Łącznie z pracą teoretyczną stanowi bardzo spójną całość.

### **Konkluzja**

Praca doktorska Pani mgr Ewy Martyniszyn prezentuje bardzo wysoki poziom artystyczny i stanowi ważny wkład w rozwój dyscypliny artystycznej. Niniejszym stwierdzam, że doktorantka wykazała się głęboką wiedzą teoretyczną, a także umiejętnościami do prowadzenia samodzielnej pracy artystycznej. W ten sposób doktorantka rozwiązała założone zagadnienie artystyczne i spełniła bez zastrzeżeń wymagania art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14.03.2003 roku. **Pracę doktorską Pani mgr Ewy Martyniszyn przyjmuję oceniając bardzo dobrze.**

Łódź 26.08.2018

Grzegorz Przyborek

